

Sobieszów według Stanisława Firszta

W Miejskim Domu Kultury MUFLON w dniu 9 lutego 2015 roku miało miejsce spotkanie ze Stanisławem Firsztem, który jak nikt inny potrafi snuć ciekawe opowieści o dawnych czasach. Tym razem chętni, którzy chcieli spędzić pożytecznie wieczór mogli, dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Sympatyków Sobieszowa, wysłuchać wykładu dyrektora Muzeum Przyrodniczego o Sobieszowie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Historia Sobieszowa zaczyna się oczywiście o wiele wcześniej niż pierwsza znana data dotycząca tego miejsca. Bo historia osady ludzkiej zaczyna się tak naprawdę wtedy kiedy na danym terenie pojawiają się pierwsi ludzie. Bo właśnie wtedy, gdy podejmują oni decyzję o osiedleniu się, wznoszą jakieś budowle. Muszą bowiem gdzieś mieszkać, muszą zadbać o posiadany dobytek. Powstają wówczas pierwsze domy, zabudowania gospodarcze a także, zwłaszcza w tamtych czasach, obiekty obronne. Początkowo są to wały ziemne wzmocnione drewnianymi palisadami, później bardziej przemyślane umocnienia. Jednak najważniejszym ze śladów po dawnych osadnikach, przynajmniej z punktu widzenia archeologa, są cmentarze i śmietniki. Wiadomo, że podczas pochówków pozostawiano zmarłym wiele „potrzebnych” im rzeczy. Były to zarówno ozdoby jak i broń. Były to także drobne przedmioty gospodarstwa domowego. Więcej takich przedmiotów znajdowano podczas wykopalisk na śmietnikach. Przecież to tam trafiały wszystkie uszkodzone rzeczy.

Niestety, jeśli chodzi o Kotlinę Jeleniogórską, to nie ma znalezisk wcześniejszych jak sprzed około 5 tysięcy lat. Nie oznacza to oczywiście tego, że pierwsi ludzie nie przebywali tutaj wcześniej. Oznacza to tylko to, iż jeszcze nie znaleziono po nich śladu. Znane są nam odkrycia z okolic Grabarowa świadczące o przebywaniu tutaj ludzi. Znane jest cmentarzysko na terenie huty szkła. Pierwsi osadnicy reprezentowali kulturę łużycką. Później byli tutaj Celtowie, Germanie i Słowianie. W rejonie Grabarowa odkryto grodzisko datowane na VI-VII wiek, czyli na okres przypadający jeszcze przed przyjęciem przez Mieszka I chrztu. Nie oznacza to oczywiście, że nie było tutaj wcześniej chrześcijan. Istniejące bowiem państwo morawskie przyjęło chrzest sto lat wcześniej.

Aby mieć jakieś porównanie w stosunku do dnia dzisiejszego musimy uzmysłwić sobie, że wówczas nie było takiej komunikacji jak dzisiaj. Drogi wyglądały zupełnie inaczej. Inne też było nasilenie ruchu na istniejących traktach, które zakładano, tak jak i dzisiaj, tylko wtedy gdy były potrzebne. Ponieważ w tamtych czasach na obszarze uznawanym dzisiaj jako Polska mieszkało około 1 mln ludzi, musimy wziąć poprawkę, że gdy podzielimy ich na poszczególne dzielnice kraju, gdy odliczymy ludzi zamieszkujących ówczesne największe miasta i ośrodki władzy, to tak naprawdę okaże się, że w Kotlinie Jeleniogórskiej ludzi było niezmiernie mało. Do tego, gdy weźmie się pod uwagę, że Słowianie byli przede wszystkim rolnikami, czyli osiedlali się na ziemiach żyznych, mogących ich wyżywić, okaże się, że tereny górskie były w zasadzie niezamieszkałe. Nic więc dziwnego, że góry uważane były przez większość za tereny dzikie, nieprzebyte i tajemnicze. Dlatego też w tamtych czasach, w czasie wojennym wystarczyło zatarasować znane ścieżki by opóźnić na tyle przemarsz wojsk aby stosownie przygotować się na ich przybycie. Dlatego też gdy Bolesław Krzywousty przeprowadził swoich wojsk przez Karkonosze nie korzystając ze znanych przejść zupełnie zaskoczył przeciwnika.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po podziale kraju na dzielnice i powrocie z wygnania księcia Bolesława I Wysokiego podjęto działania zmierzające do zagospodarowania posiadanych ziem. Brano przy tym przykład z najlepszych. Dlatego też pod koniec XII wieku sprowadzono tutaj Cystersów, którzy osiedli w założonym klasztorze w Lubiążu. Ponieważ nas interesuje historia Sobieszowa ważną informacją jest to, że na dworze Henryka I Brodatego i Jadwigi (późniejszej świętej) po raz pierwszy pojawia się nazwisko Schaff. Jest to jednak tylko przekaz ustny.

Zaczęto wówczas lokować nowe miasta na prawie niemieckim. Książę dążył do ponownego scalenia kraju. Niestety w chwili śmierci jego syna Henryka Pobożnego plany te legły w gruzach. Dla naszej historii ważnym jest kolejny władca, Bolesław Rogatka, gdyż to właśnie na jego dworze pojawia się Reinhard Schaph. Jest to pierwsza udokumentowana wzmianka o przedstawicielu tej rodziny.

Na przełomie lat 1260/70 ma miejsce sprowadzenie Augustianów. Później pojawiają się tu Joannici. Jednak za czasów Bolka I Surowego ponownie ściągnięto tutaj Cystersów. Dało to początek założenia

w Krzeszowie. Książę jako człowiek wykształcony i bywały w świecie sprowadzał na swoje ziemie wielu Niemców. Byli bowiem oni dobrze wykształceni. Mogli zatem sprawować wiele urzędów czy prowadzić prace np. górnicze. Działania takie przyczyniały się do rozwoju kraju.



Foto: Krzysztof Tęcza

To w tamtych czasach pojawia się postać Ulryka Schaffa starosty księstwa świdnickiego. Był on na tyle ważną postacią, iż jego herb został umieszczony na tumbie grobowej księcia. Wtedy też pojawia się Reinczke Starszy (brat Ulryka) oraz Gotsche I Starszy władający m.in. Sobieszowem. Jego córka Zofia zamieszkuje na zamku Chojnik. Jest to właściwie początek znanego nam rodu. Pojawia się Gotsche II Założyciel. To właśnie jemu przypisuje się wzrost zamożności i potęgę rodu. Początkowo był on książęcym giermkim.

Gdy bezdzietnie umiera Bolko II Mały zmienia się sytuacja polityczna na Śląsku. Księstwo świdnickie wchodzi w skład królestwa czeskiego. Wtedy też Gotsche II dostaje nowy herb, w którym jednak pozostaje owca. Od tej pory jego rola ciągle wzrasta. Wkrótce zarządza Jelenią Górą. Staje się właścicielem Czarnego, Stanisłowa, Kowar, Łomnicy, Chojnika. Niewiele później Schaffgotschowie zostają właścicielami Gryfowa, Mirska i Cieplic, które do tej pory mieli tylko jako współwłasność. Na początku XV wieku Gotsche II funduje klasztor w Cieplicach i sprowadza Cystersów z Krzeszowa. W krótkim czasie przejmuje jeszcze Wojcieszycę i Podgórzyn. Gdy umiera w roku 1418 zostaje pochowany w kościele św. Jana.

W wieku XVI swoje kazania zaczął głosić Luter. Ulryk I zwany rycerzem bez skazy przeszedł na wyznanie ewangelickie. Powstał wówczas problem prawny z Cystersami. W krótkim czasie ewangelicy przejęli niemal wszystko co było możliwe. Dzięki jednak takim ruchom Schaffgotschowie rośli w siłę. Ulryk I został starostą generalnym Śląska Górnego i Dolnego. W roku 1517 podjął on wydobycie rudy cynku odkrytej podczas kopania studni na zamku Gryf. Jego syn Hans II przejmując w spadku cały majątek zadbał o jego powiększenie. Ożenił się z Magdaleną Zedlitz. Po wybudowaniu w Gryfowie kaplicy grobowej członkowie jego rodziny chowani byli właśnie w niej.

W roku 1592 Adam Schaffgotsch kupił wolne państwo stanowe Żmigród. Dlatego też członkowie rodziny otrzymali tytuł baronów żmigrodzkich. Ponownie został wówczas zmieniony herb rodziny. To wtedy pojawiły się na nim gryfy. Adam nie mając syna, by zapobiec ewentualnym kłótniom, uczynił spadkobiercami najbliższych krewnych w linii męskiej. Dlatego majątek przeszedł w ręce najstarszego syna stryja Baltazara z Czernicy – Krzysztofa. Jego syn Hans Ulryk ożenił się z katolicką księżniczką z rodu Piastów Barbarą Agnieszką. W roku 1621 złożył hołd cesarzowi Ferdynandowi II Habsburgowi. Niestety w swojej nierozwadze złożył także przysięgę dla księcia Albrechta Wallensteina, który został wkrótce zgładzony jako zdrajca. Nic więc dziwnego, że spotkał go ten sam los. Ścięto go w Ratybonie. Miecz, którym dokonano tego czynu został wykupiony przez rodzinę i był przechowywany w Cieplicach aż do roku 1974. Obecnie jest on własnością Muzeum Narodowego we Wrocławiu.



Foto: Krzysztof Tęcza

Oczywiście za zdradę pozbawiono Schaffgotschów ich majątków. Usilne starania Krzysztofa (syna ściętego) doprowadziły do częściowego ich odzyskania. Krzysztof Leopold Schaffgotsch brał udział w elekcji, podczas której na króla obrano Jana III Sobieskiego. Dzięki temu poznał także przyszłą królową Marysienkę. Brał udział w odsieczy wiedeńskiej, z której to w łupach wojennych przywiózł m.in. osobisty Koran Kary Mustafy. Przechowywał go początkowo w Podgórzynie, później w Sobieszowie i Cieplicach. Dzisiaj owa ciekawa pamiątka znajduje się na Wawelu gdzie przedstawia się ją jako zdobycz Jana III Sobieskiego.

W czasach gdy spłonął zamek Chojnik najważniejszym z rodu był syn Krzysztofa Johann Anton Schaffgotsch. Stała się wówczas rzecz niesłychana. Zmarł ostatni przedstawiciel linii Piastów i okazało się, iż najbliższą rodziną tego rodu są właśnie Schaffgotschowie. Dlatego przejmowali oni stopniowo wszystkie majątki po Piastach. Niesamowicie wzmocniło to ich pozycję oraz przyczyniło się do powiększenia ich bogactwa.

Ze względu na przejście spadku po piastach cesarz wyraża zgodę na ponowną zmianę herbu. Tym razem polega ona na połączeniu obu herbów w jedno. Doprowadziło to do dziwnej sytuacji, gdzie na

tarczy znajduje się zarówno korona książęca jak i hrabiowska. Oznacza to, że Schaffgotschowie zyskują rangę książęca ale wciąż są tylko hrabiami. Jest to początkiem wielu zatargów z pozostałą szlachtą.

W tym też czasie rozpoczęto budowę pałacu w Sobieszowie. Obiekt miał być miejscem, w którym miano zgromadzić całe zbiory jakie udało się do tej pory posiąść. W obiekcie tym ulokowano także dyrekcję majątku oraz archiwa.

Johann Schaffgotsch od tej pory zarządza Śląskiem w imieniu cesarza. To on budował Uniwersytet Wrocławski. Dlatego też w najpiękniejszej sali - Auli Leopoldina znajduje się, umieszczone naprzeciw popiersia Leopolda popiersie Johanna. To on odbudował Cieplice po pożarze. To on doprowadził do końca budowę pałacu w Sobieszowie udostępniając go ludziom. Stworzył dzięki tym działaniom początki muzealnictwa i bibliotekarstwa na tych ziemiach. W 1833 roku wprowadził Fideikomis Chojnicki, w którym zastrzegł, że od tej pory zebrany majątek jest niepodzielny. Pozwoliło to na dalszy rozkwit rodu. Majątkiem miał zarządzać każdorazowo najstarszy syn. Nie było mu jednak wolno podejmować najważniejszych decyzji, które były zastrzeżone dla starszyny. Bez ich zgody nie mógł się nawet ożenić.

Gdy Prusy zajęły Śląsk (bez walk) Schaffgotschowie stracili wszelkie przywileje. Znowu utracili majątek. Johann zmarł w 1742 roku ale jego następcy po jakimś czasie odnaleźli się w nowej sytuacji politycznej i wracając do łask ponownie otrzymywali stosowne do ich rangi stanowiska i tytuły. Gdy w kolejnej wojnie zwyciężyły wojska Napoleona Prusacy musząc zapłacić wielkie odszkodowanie kasują wszystkie zakony. W ten sposób pozyskują gotówkę na zapłacenie należności wojennych. Opuszczone budynki popadają w ruinę. Wtedy to kolejny przedstawiciel rodu kupuje majątek pozostały po Cystersach. Leopold zaczyna tworzyć uzdrowisko w Cieplicach. Buduje łązienki i inne obiekty potrzebne do przyjmowania kuracjuszy. Zbiory znajdujące się w Sobieszowie przenosi do klasztoru w Cieplicach. Tam pozostawia tylko dokumenty potrzebne do bieżącej obsługi zarządzania majątkiem.

Ostatnim panem Fideikomisu jest Fryderyk Schaffgotsch, który musiał pozostawić majątek i wyjechać w 1945 roku do Niemiec. I tak na przestrzeni wielowiekowej historii rodu po raz trzeci pozbawiono Schaffgotschów ich majątku. Od tej pory podzielony na części majątek stał się zaczątkiem dla wielu przedsięwzięć i działań na naszych ziemiach. Na szczęście w roku 2013 podpisano kolejne porozumienie nazwane Fideikomisem Chojnickim, dzięki któremu stworzono możliwość lepszego rozwoju tych ziem. Dokonali tego przedstawiciele firm prowadzących działalność gospodarczą na poszczególnych składnikach majątku.

Aby poznać dalsze losy majątku Schaffgotschów zostanie zorganizowane kolejne spotkanie, na którym, o właśnie podjętych działaniach przy remoncie dawnego pałacu w Sobieszowie i stworzenia w nim nowego centrum, opowie dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego Andrzej Raj.

Krzysztof Tęcza